

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5-50
na prowincji . . . 5-50
z granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 30 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Historja ostatnich lat w ocenie wybitnych polityków.

Procesu brzeskiego dzień dwudziestypiąty.

Zeznania prof. Marchlewskiego.

W społeczeństwie nurtowała obawa o praworządność.

WARSZAWA, 24 listopada (tel. wł.). Wczorajsze zeznania świadków dotyczyły działalności „Piasta”, t. j. oskarżonych Kiernika i Witos.

Pierwszy zeznał b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Marchlewski.

Świadek podaje, że jest członkiem Piasta i kilkukrotnie piastował godność senatora Rzplitej. Świadek brał udział w kongresie Centrolewu i przemawiał na nim. Przedtem jeszcze wziął udział w kongresie Piasta w Krakowie, który się odbył na miesiąc przed kongresem Centrolewu. Świadek stwierdza, że żadnych przemówień rewolucyjnych tam nie było.

Adw. Urbanowicz: A czy panu wiadomo, że byli ludzie, którzy mieli przygotowywać akcję zamachową?

Sw.: To jest absolutna nieprawda.

Adw. U.: A może Witos i Kiernik reprezentowali odłamy rewolucyjne?

Sw.: Witos poznałem podczas wojny z Sowietami i widziałem, jak dba on o dobro państwa.

Adw. U.: Pan tutaj wspominał, że w społeczeństwie nurtowała obawa o praworządność. Czy te obawy miały uzasadnienie?

Sw.: Muszę przypomnieć sprawę najsławniejszą na Sejm. Ja swoje młode lata spędziłem w Anglii, gdzie parlamentaryzm stoi bardzo wysoko. Nic też dziwnego, że mnie takie rzeczy uderzyły. Następowaly potem fakty, jak niezwoływanie Sejmu i Senatu, później zamykanie parlamentu i t. d.

Adw. U.: Czy pan nie słyszał daleko idących obaw o zamach na konstytucję?

Sw.: Z tych faktów, które przytoczyłem, widać było, że zanoszą się na jakąś akcję.

Adw. U.: Jaki był udział Piasta w kongresie krakowskim?

Sw.: Celem kongresu krakowskiego była obrona praworządności i Piast, jako stronnictwo włościańskie miał w tem zainteresowanie szczególne.

Sensacyjne zeznania ks. Panasia. Ideowo związany z Legionami.

Następnie staje przed sądem ks. Panas.

Adw. Urbanowicz: Czy ksiądz dawno pracuje w Piaście?

Sw.: Zasadniczo do stronnictwa ludowego należę od dzieciństwa. Przed służbą wojskową należałem do Piasta i po wystąpieniu z wojska, znowu pracuję w Piaście.

Adw. U.: A kiedy ksiądz odbywał służbę wojskową?

Sw.: Od r. 1914 do 1918 w II brygadzie Legionów, a później jako superior Legionów i w wojsku polskim.

Adw. U.: To znaczy, że ksiądz był ideowo związany z legionami?

Sw.: Nie tylko związany, ale pracowałem z nimi.

O rewolucjach.

Następnie świadek charakteryzuje działalność stronnictwa „Piast”, omawiając jego rolę w walce o niepodległość.

Obr.: Czy po maju wychowywano młodzież włościańską w idei praworządności?

Sw.: Rewolucja majowa rozpoczęła się pod popularnym hasłem: Precz z chałmami Witosem. Już to jedno musiało zrazić włościan, idących za Witosem w bój za Polskę, ale nigdy z tej racji chłop nie pałał nienawiścią do państwa polskiego. Istniała tylko nienawiść stała do rewolucji.

Niech pokażą czy umieją rządzić.

Witos powiedział: czekajmy, niech pokażą, czy umieją rządzić.

Obr.: Czy przywódcy podniecali rozgoryczenie wśród mas?

Sw.: Wprost przeciwnie. Musieli hamować nastroje, ja również stawałem niejednokrotnie w obronie policji, gdy bywało z nimi krucho na zebraniach.

Obr. Urbanowicz wypytuje o kongres

lucji. Rewolucja przeszła w stan chroniczny, permanentny.

Obr.: Jak to należy rozumieć?

Sw.: Istnieje faktyczny stan rewolucji, gdyż cały szereg funkcjonariuszy zachowuje się nie tak, jakby istniały stosunki prawne, lecz stan bezprawia. Np. w 1928 roku, starosta w Samborze zwołał notorycznego złodzieja, który okradł gminę Biskowice, a zwolniony zjawił się na wiecach przedwyborczych i rozbijał je.

Obr.: Czy przywódcy stronnictwa nie byli zdania, że rewolucję należy zwalczać przez drugą rewolucję?

Sw.: Nigdy, zawsze dążyliśmy do wstrzymania przed rewolucją.

Obr.: A po zamachu majowym jaki był stosunek Piasta?

Sw.: Witos stał na stanowisku, że niepodobna utrzymać stanu bezprawia. Stronnictwo poparło więc legalizację zamachu w nadziei, że stan rewolucji skończy się i z tego względu poparliśmy kandydaturę prof. Mościckiego na stanowisko prezydenta Rzplitej.

Obr.: Więc czy można uważać, że Piast od początku zajął negatywne stanowisko względem rządów majowych jak to twierdzi akt oskarżenia?

Sw.: Ja osobiście zająłem odrazu stanowisko negatywne, bo znałem tych ludzi którzy brali udział w przewrocie majowym. Byli to ludzie niefrontowi, zresztą zastrzeżeni, ale żaden z nich nie nadawał się do prowadzenia gospodarki.

krakowski ponieważ akt oskarżenia zarzuca również ks. Panasiowi wywołanie podburzających przemówień, jak zresztą zeznawali świadkowie dowodowi.

Świadek stwierdza, że nie tylko on, ale nikt inny ze stronnictwa nie wzywał do żadnych walk ani na zebraniu Piasta, ani na zebraniu Centrolewu, wzywano jedynie do obrony prawa i przywilejów nabytych przez ludność. Ks. Panas charakte-

ryzuje kongres krakowski jako manifestację dążenia do poszanowania praw w Polsce.

Obr.: Jak zdaniem księdza chłopcy ro-

zumieją dyktaturę w Polsce?

Sw.: Gdybym chłopca zapytał, toby mi powiedział, że w Polsce rządzi po wojskowemu Piłsudski.

Kto dziś rządzi Polską?

Obr.: Czy rządzący obecnie ludzie wychodzą z Legionów?

Sw.: Bardzo mało, bo prawdziwi legjoniści, walcząc o Polskę, nie myśleli nigdy o rządzeniu państwem, tylko pewna grupa ludzi, tj. oddział wywiadowczy I-ej brygady, w skład którego wchodził i Kostek-Biernacki, prowadzili jeszcze w Legionach politykę. Oni i dziś rządzą państwem.

Np. tzw. Związek Legionistów ma w swym gronie bardzo mało prawdziwych legionistów. S. atom ludźmi, którzy za należenie do związku otrzymują różne koncesje i posady.

Obr.: Jak nazywano Kostka-Biernackiego w Legionach?

Sw.: Wieszał.

Działalność tow. posła Liebermana w okresie legionowym.

Następnie ks. Panas opowiada o działalności tow. posła Liebermana w okresie legionowym. Opowiada, że gdy po bitwie pod Rarańczą stukilkudziesięciu legionistów internowano w Huszt, wówczas dzięki staraniom posła Liebermana jako tako poprawione zostały straszne warunki, — wśród których tam przebywali. Jedzenie otrzymywali gorsze niż było.

Tow. Prager: To była pewnie kuchnia brzeska.

Sw.: W czasie procesu on jeden najczęściej przyczynił się do uwolnienia nas.

Obr.: A jaki był stosunek posła Liebermana do cesarza austriackiego?

Sw.: Lieberman w czasie naszego więzienia podtrzymywał nas wszystkich na duchu, a specjalnie tych, co się załamali, nawet jeden z nich jest dziś generałem.

Zeznania sen. Głabińskiego.

Następnie zeznał sen. Stanisław Głabiński, emeryt. profesor Uniw. lwowskiego.

Adw. Szurlej: Skąd powstała idea Centrolewu?

Sw.: Istniała od samego początku. Stosunki ułożyły się tak, że ani prawica ani lewica nie miała większości decydującej i jedyną drogą strona musiała się odwoływać do centrum t. zn. do Piasta względnie do zjednoczenia narodowego. W r. 1919 rozmawiając z naczelnikiem państwa Piłsudskim tłumaczyłem mu konieczność utworzenia większości sejmowej i ten oświadczył, że należy próbować utworzenia rządu, opartego o lewicę i centrum.

Polityka rządu a sprawa ukraińska.

Obr.: Czy sabotaż ukraiński ma związek z akcją opozycyjną Centrolewu?

Sw.: Niema żadnego związku.

Świadek przedstawia pokrótce historię konfliktu polsko-ukr., zaznaczając, że w ostatnich czasach stosunki te zaostrzyły się. Przyczyniła się do tego polityka rządu. Organizacje narodowe polskie zostały przez rząd zniszczone.

Sam jestem prezesem Związku organizacji narodowych w Małopolsce Wsch. Zwołałem kiedyś posiedzenie zarządu, przybyło jednak mało ludzi, a ci, którzy się zjawili, oświadczyli, że na dół przed wejściem na posiedzenie zapisuje ich nazwiska agent policyjny.

Obr.: Czy rządy przedmajowe również nie miały określonej linii politycznej?

Dyskutowano jak mamy się bronić, gdyż jedna partja, z którą spotkaliśmy się w bitwie chciała zaprzeczyć wszystkiemu. Lieberman mówił, że metoda ta jest fałszywa i że żaden z nas nie powinien myśleć o własnej obronie, ale o interesie Polski, że granicą obrony osobistej powinien być honor Polski. Żołnierze zrezygnowali z fałszywej linii obrony i musieli się poddać wewnętrznej dyscyplinie.

Gdy po ogłoszeniu wyroku padł okrzyk na cześć cesarza, Lieberman zaprotestował publicznie przeciw temu w „Naprzódzie”. Gen. Górecki i Zagórski wysłali po wyroku depeszę dziękczynną do cesarza, ale Lieberman potępił to.

Obr.: Czy w Marmaroszu-Sziget traktowano więźniów lepiej niż w Brześciu?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Sw.: I tamte rządy również nie miały wytkniętej polityki. Finanse po 1920 r. były zrujnowane. Nie można się było zająć należycie opieką nad osadnictwem. Stwierdzić trzeba, że na skutek obecnej polityki rządu polskość cofa się w tym kraju a akcja Centrolewu nie ma nic wspólnego z tą sprawą.

Obr.: Czy akcja Centrolewu ma jakiś związek z 1922 r., bo tu mówią, że ma związek z zamachem w 1922 r.?

Sw.: W 1922 r. nie było zamachu, był czyn indywidualny człowieka... Z Prezydentem Narutowiczem byłem na najlepszej stopie, a o zamachu nie było mowy. Zaprosił mnie do siebie i wów-



wszędzie do nabycia

czas wyjaśniłem mu, dlaczego nie byłem obecny podczas zaprzysiężenia, gdyż uważam, że wybór prezydenta może nastąpić jedynie czysto polskimi głosami. — Prez. Narutowicz oświadczył, że podziela moje stanowisko i powiedział, że jeżeli są jakieś przeszkody zwrócone przeciwko niemu, to on się sam usunie. To nam wystarczyło. Od tam pannały stosunki osobiste dobre. Zamach był opinią jednostki, nie więcej.

W dalszym ciągu sen. Głabiński stwierdza, że kongres Centrolewu miał za zadanie przygotowanie się do nowych wyborów.

„Wesołe budżety“.

Na pytanie obrońcy świadek stwierdza, że na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu marsz. Piłsudski mówił o „wesołych budżetach“.

(Jak wiadomo, Piłsudski nazwał wtedy ministrów przedmajowych złodziejami.) Mam ciężki żal — oświadcza świadek — że nie wniesiono oskarżenia, ani dochodzenia. Mamy wszyscy żal nie ze stanowiska osobistego, lecz ze stanowiska interesu państwa, gdyż na świecie pomyślał, co to za naród, który zaraz po uzyskaniu niepodległości, wybrał sobie ministrów złodziei.

Prok. Grabowski: Jakże stosunki łączyły ND. z Centrolewem?

Sw.: ND. nie utrzymywała żadnych stosunków z Centrolewem, a to dlatego, że myśmy od pierwszej chwili potępiali zamach z 1926 r.

Prok.: Dlaczego panowie nie współdziałali z Centrolewem?

Sw.: Gdyby Centrolew głosował przeciwko rządowi, my byśmy głosowali z nim razem. Ale przecież rząd to nie system. Zresztą poco to wszystko, przecież wybitni działacze sanacyjni zapewniali, że

wszystko jedno czy zdobędą większość przy wyborach, czy nie, bo i tak robia, co chcą.

Prok.: Ale panowie byli za obaleniem dyktatury?

Sw.: My tylko za tem, by jej nie było. Prok.: Czy na drodze legalnej?

Sw.: My byśmy podali rękę każdemu, kto by na drodze legalnej dążył do obalenia jej.

Adw. Jarosz: Czy pan uważa, że w organizacji kongresu krakowskiego było coś nielegalnego?

Sw.: Nic. Wszystko było legalne.

Adw. Berenson: Ja chcę postawić kropkę nad i, czego nie zrobił prokurator. Czy dlatego panowie nie szli z Centrolewem, że to był izamachowcy? (na sali śmiech).

Sw.: Nie. To nam nigdy nie wpadło na myśl.

Adw. Szurlej: Czy pan zna działalność oskarżonego Witosza?

Sw.: Znałem Witosza jeszcze za czasów austriackich, a później z działalności w Polsce. Witos wszędzie cieszył się wielką powagą i zaufaniem, dowodem czego było powierzenie mu kilkakrotnie premjerostwa. Jeśli w r. 1926 poseł Witos uważał, że nie wolno mu dopuścić do rozlewu krwi, mimo, iż miał dostatecznie siły do zgniecenia rewolucji, to jest dowód, że dzisiaj na żadne awanturnicze imprezy nie pójdzie. Uważam to za wykluczone.

testów wyborczych w r. 1928 było bardzo wiele około 1.500, a z tych znaczna ilość uznano jako uzasadnione.

Adw.: Co panu wiadomo o interpretacji art. 44 konstytucji?

Sw.: Sprawa ta była przedmiotem rozważań całego plenum Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy większością głosów doszedł do wniosku, że wprowadzenie art. 44 dekretu prasowy przedstawiony Sejmowi przez ten Sejm został uchylony bez udziału Senatu, to jednak istotnie Sejm był władny uchylić dekret Prezydenta Rzplitej w drodze uchwały Sejmu, jednak aby ta uchwała Sejmu miała co do swej istoty moc aktu ustawodawczego winna była być opublikowana jak inna ustawa. Rząd jednak jej nie ogłosił, przez co ona faktycznej mocy prawnej nie uzyskała, mimo, że obowiązkiem rządu było ją ogłosić. Stąd powstał konflikt między Sejmem a rządem, zaś Sąd Najwyższy nie jest powołany do rozstrzy-

gania takich konfliktów.

Prok.: Jaki wpływ ma osoba generalnego komisarsza wyborczego na wybory?

Sw.: Funkcje generalnego komisarsza wyborczego znane są z ordynacji wyborczej.

Prok.: Ale praktycznie?

Sw.: Generalny komisarz wyborczy kieruje całą akcją wyborczą. Jest tym organem, który decyduje o różnych aktach i akcjach wyborczych.

Prok.: Czy osoba generalnego komisarsza wyborczego daje rękojmię przyszłych wyborów?

Sw.: Bezpośrednio na wybory wpływać nie powinien, do niego należy tylko sprawa techniki wyborczej.

Adw. Rudziński: Czy generalny komisarz wyborczy może wpływać na wybory?

Sw.: Może przez interpretację.

Zeznania senatora Kulerskiego.

Z kolei św. senator Kulerski (Str. Lud) stwierdza z całą stanowczością, że żadnych tendencji zamachowych, żadnych dążeń i czynów zmierzających do jakiegoś zamachu nie było.

M. in. oświadczył:

„Bardzo dobrzebym rozumiał, żeby chciano siłą usunąć z rządu“. Tu padają słowa bardzo gwałtowne i jaskrawe. „Ja sam — mówi świadek — gdybym był młodym, byłbym gotów takim ruchem kie-

był jednakowy do obecnego rządu.

Sw.: Ja byłem żarliwym zwolennikiem Piłsudskiego jeszcze w czasie wojny, albowiem podzielałem pogląd, że dla odzyskania niepodległości, przedewszystkiem trzeba, aby padła Rosja. — W czasie zamachu majowego nastroje te zasadniczo się zmieniły.

Obawiałem się, że wstrząsy szarpać będą Polskę i dlatego sądziłem, że należy szukać modus vivendi. Rozmawiałem z pp. Sławkiem, Światłskim i Bartłm. — doszedłem do przekonania,

że niema dla mnie miejsca między nimi.

Gdy się pojawiły wywiady marsz. Piłsudskiego, doszedłem do przekonania, że się pomyliłem i dlatego napisałem artykuł, w którym wyjaśniłem powody, dla których odchodzę z tego obozu.

Obr. Szurlej: Jest pan rodem z Pomorza, czy pan zauważył, że wzmogły się na Pomorzu walki polityczne. Kto się przyczynia do tych walk?

Sw.: Stwierdzam, że do zaostrzenia walk politycznych przyczyniły się te metody rządzenia. Następnie świadek opowiada, o konferencji politycznej, na którą napadła bojówka. Jeden z uczestników konferencji Nosek stracił wówczas oko. Smutnej pamięci wojewoda Łamot przyczynił się również swą działalnością do rozbijania społeczeństwa.

ANMUSY SPECJALNE WEDŁYNY WIEPRZOWE 792
W najbliższych dniach otwarcie sklepu detalicznego przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Marjackiego)

rować. Dziękuję, że takiego ruchu nie było. Zamiar urządzenia kongresu krakowskiego tłumaczę sobie tem, że wierzone wówczas jeszcze, że akcja legalna będzie się dało jeszcze coś osiągnąć. Teraz tę nadzieję już stracono“.

Obrona zapytuje, czy istniały w społeczeństwie i w kołach politycznych obawy przed tendencjami zamachowymi ze strony kół rządowych?

Sw.: Byłem przeświadczony, że ta rewolucja od maja wciąż trwa, że ciągle igraszki z konstytucją, pogroźki ze strony kierujących mężów itp.

Obr. Szurlej: To może będzie niedyskretne pytanie, ale chciałbym się dowiedzieć, czy stosunek p. senatora zawsze

wydaniem tej ustawy toczyła się obszerna dyskusja na temat, czy ów projekt nie ogranicza niezawisłości sędziów. Kiedy Rada Ministrów miała uchwalić ten projekt, uważałem za swój osobisty obowiązek zwrócić się do Ministra sprawiedliwości Meysztowicza z pismem, w którym stwierdziłem (w tem miejscu świadek wyłącza kopię listu i czyta). Prezes Seyda w liście tym przypomina słowa wypowiedziane na łozu śmierci przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Nowodworskiego:

„chronię niezawisłość sędziowskiej, to jest ostoja praworządności“.

W odpowiedzi na ten list minister sprawiedliwości Meysztowicz powiedział, że mimo, iż starał się niektóre zmiany w projekcie przeprowadzić,

nie udało mu się to.

W stan spoczynku...

Obr.: Jaki był stosunek ówczesnego wiceministra Cara do kwestii dekretu prasowego?

Sw.: Mówił mi prezes Mogilnicki, że p. Car zwrócił się do niego i starał się go przekonać, że ocena prawna dekretu prasowego jest słuszna.

Obr.: W jaki czas po tej rozmowie p. Mogilnicki został przeniesiony w stan spoczynku?

Sw.: Po miesiącu. A zaraz potem zostałem ja również przeniesiony w stan spoczynku.

Obr. Urbanowicz: Czy były wypadki zawieszenia sędziów najwyższych instancji?

Sw.: O ile sobie przypominam, już po wprowadzeniu dekretu o organizacji sądu przeniesiono w stan spoczynku je-

PASTA do ZĘBÓW
CHLORODONT

dnego z prezesów Najw. Trybunału Administracyjnego. Wywołało to wielkie zdumienie, bo dekret pozwalał na przeniesienie w stan spoczynku w związku z reorganizacją, a w N. T. A. żadnej reorganizacji nie było.

Obr.: Czy mógłby pan przytoczyć wypadki nieposzanowania konstytucji czy prawa przez czynniki rządowe?

Sw.: Niestety, takich wypadków znam więcej, a przedewszystkiem sprawę zwolnienia i odraczania sesyj sejmowych. Tego nie można pogodzić z duchem konstytucji. W kołach naukowych system taki określa się mianem rządów cezaryzmu.

Sprawa nadużyć wyborczych.

Adw.: Co panu wiadomo o sprawie nadużyć wyborczych?

Sw.: Sprawy te były rozstrzygane w Sądzie Najw. przez specjalną izbę wyborczą, która załatwiała te protesty. Pro-

Rewelacje

B. preza Sądu Najw. Władysława Seydy

Następnie zeznaje b. pierwszy prezes Sądu Najwyższego Władysław Seyda.

Obr. Nowodworski: Czy pan prezes uczestniczył w specjalnym posiedzeniu Sądu Najwyższego przed wyborami w r. 1928 dla wyznaczenia generalnego komisarsza wyborczego?

Sw.: Było to zgromadzenie prezesów Sądu Najwyższego, na którym ustalono nazwiska trzech sędziów, w tem dwóch z Sądu Najwyższego i wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, z pośród których p. Prezydent miał dokonać nominacji generalnego komisarsza wyborczego.

Interwencje...

Obr.: A czy tak się stało?

Sw.: Nie, stało się inaczej. Po rozpisaniu wyborów, gdy prezes Sądu Najwyższego miał wyznaczać kandydatów,

przystąpił do mnie ówczesny minister sprawiedliwości

i oświadczył, że rząd, a w szczególności ówczesny Premier Marsz. Piłsudski życzy sobie, aby generalnym komisarzem wyborczym został mianowany wiceminister sprawiedliwości Car. Odpowiedziałem, że z góry muszę wyrazić wątpliwości, czy gremjum prezesów Sądu Najwyższego zgodzi się na tę kandydaturę.

Na posiedzeniu prezesów przedstawiłem stanowisko rządu, jednakowoż

uznaliśmy za niemożliwe odstąpić od

ustalonej zasady,

by generalnym komisarzem wyborczym był sędzia sądu najwyższego. Wkrótce potem otrzymałem od p. premiera Piłsudskiego list, w którym donosi on, że Prezydent Rzplitej uznał za niemożliwe, by mianować generalnego komisarsza wyborczego z pośród kandydatów wyznaczonych przez nas. Przedstawiłem jeszcze raz tę sprawę prezesowi sądu najwyższego, uznaliśmy jednak, że stanowiska naszego zmienić nie można.

Tymczasem marsz. Piłsudski wyjechał ja zaś otrzymałem drugi list od wiceprezera Bartła, który mi oświadczył, że zgadza się w tej sprawie z premierem Piłsudskim i zwraca uwagę, że w razie utrzymania stanowiska prezesów sądu najwyższego

całe wybory mogą stanąć pod znakiem zapytania.

Na posiedzeniu uznaliśmy, że obowiązkiem naszym jest utrzymać się na pierwotnym stanowisku.

Mimo to nastąpiła nominacja p. Cara.

Sprawa niezawisłości sędziowskiej.

Obr.: Czy znane są panu prezesowi fakty, aby rząd wywierał nacisk na sędziów?

Sw.: Mojem zdaniem po 1926 r. w rządzie objawiły się tendencje ograniczenia niezawisłości sędziowskiej. W tym kierunku idzie najwyraźniej tzw. prawo o reorganizacji sądownictwa. Przed

Zeznania posła St. Strońskiego.

Następny św. poseł na Sejm Str. Nar. prof. Stanisław Stroński, którego zeznania trwały trzy godzin.

Obr. Galiński: Czy po przewrocie majowym Sejm dokonał zmian konstytucji, z którymi przyszedł rząd?

Sw.: Zaraz po przewrocie w sierpniu 1926 r. zmienione zostały art. 25 i 44 konstytucji. Zmiana ta szła w kierunku wielkiego rozszerzenia uprawnień władzy wykonawczej.

Obr.: Czem pan profesor wytłumaczy, dlaczego rząd nie przystąpił do reformy konstytucji?

Sw.: Najprostszym wytłumaczeniem jest to, że rządy pomajowe

wogóle nie wiedzą, jak zmienić konstytucję.

Drugim powodem jest fakt, że w obozie rządowym nie wierzą, aby konstytucję można było zmienić w drodze prawnej.

Rola B. B. w Sejmie.

Obr.: Jaki był w trzecim Sejmie stosunek BB. do prac sejmowych?

Sw.: Było to przeszkadzanie pracy sejmowej, które polegało na wychodzeniu z sali, przeszkadzaniu pracom komisji itd.

Obr. Szurlej: Oskarżenia w tym procesie o przygotowanie zamachu rewolucyjnego bronią się tem, że zdarzały się wypadki łamania prawa przez rząd. Czy ich obrona jest uzasadniona?

Sw.: Źródłem niepokoju od r. 1926, który istnieje dotychczas, jest to, że przewrót majowy nie był załatwiony pod względem prawnym. Powiedziałem w Sejmie, że nieszczęście będzie długo trwało, jeżeli nie będzie załatwienia prawnego. Było wówczas wiadomem, że minister sprawiedliwości dokonał lustracji urzędów prokuratorskich. Zapytałem wówczas, dlaczego w tych urzędach nie znaleziono żadnych dochodzeń w sprawie zamachu. Stałem na stanowisku, że wobec sprawców zamachu może mieć miejsce albo kara albo amnestja. Art. 47 konstytucji dopuszcza amnestję tylko w drodze

ustawy. My zrobiliśmy wszystko, aby umożliwić Prezydentowi Rzplitej ujęcie tej sprawy w jakiś stan prawny, bo uważaliśmy, że rzecz ta winna być prawnie załatwiona. To i uwięzienie czterech generałów, stojących po stronie prez. Wojciechowskiego przekonało nas, że weszliśmy na nowe pojmowanie prawa.

Tym wolno...

Takich rzeczy niezłałwionych jest mnóstwo. W końcu maja 1926 r. ukazało się wyjaśnienie w sprawie uwięzionych w Wilnie generałów Rozwadowskiego, Zagórskiego, Jazwińskiego i Malczewskiego. Społeczeństwu kazano wierzyć, że przeciwko tym generałom toczą się dochodzenia o pospolite przestępstwo. Byli to ci generałowie, którzy się znajdowali z prezydentem w Belwederze. Znany jest również los gen. Malczewskiego, b. min. spraw wojsk., którego jeden z pułkowników zawiózł do składu drzewa, gdzie go trzymano przez dziesięć dni...

Mówiąc o nierówności prawa, świadek podaje dla przykładu, że w maju 1927 obradował Zw. Legionistów Małopolski Wsch. z posłem Polakiewiczem na czele, gdzie powzięto uchwałę, domagającą się usunięcia gen. Sikorskiego i woj. lwowskiego Garapicha. Tak asama uchwała powzięta została przez związek strzelecki. Uchwały te ogłoszono w piśmie lwowskich i to w formie bardzo ostrej.

Dalej świadek wykazuje, że działalność czynników rządowych sprzeczna była z zasadami konstytucji i prawa, przypomina znane oświadczenie polityków z obozu rządowego. A i obecny min. oświadczył ks. Żongolowicz oświadczył: „Stanie się tak, jak rząd chce“. P. premier Sławek mówił o łamaniu kości, a p. min. Składkowski kilkakrotnie powtarzał, że jedynym dla niego prawem, jest wola marszałka Piłsudskiego.

Dalej prof. Stroński opowiada o nadużyciach wyborczych w r. 1928, o pro-

(Ciąg dalszy procesu na str. 5)

Wdowa po Matteottim w niewoli faszystowskiej.

Niedawno temu pewien włoski urzędnik policyjny ostrzegł Velję Matteotti przed podróżą na grób męża, „jeśli miłe jej jest życie jej dzieci“. Wdowa odpowiedziała wtedy z dumą, że „dzieci Matteottiego nie będą nigdy sierotami“ i pojechała odwiedzić grób męża. Odpowiedź ta oparta była na ufności, że zwolennicy idei, dla której Matteotti swoje życie poświęcił, będą czuwać nad jego dziećmi.

POD DOZOREM POLICYJNYM.

Pani Matteotti wieździe w Rzymie życie zupełnie samotne. Uniemożliwiono jej jakiejkolwiek stykanie się ze światem, — w którym przebywał jej mąż. Towarzysze broni Matteottiego znajdują się w kaziarniach więziennych lub na zesłaniu.

Ona sama z dziećmi jest stale pod najsurowszym dozorem policyjnym; ani kroku nie mogą zrobić bez eskorty policjanta. Przed domem ich dniem i nocą stoi policja. Kto chce ich odwiedzić, musi naprzód pójść na posterunek i podać nazwisko, pochodzenie, miejsce pobytu i powód odwiedzin.

Nawet ludziom, którzy pragną odwiedzić rodziny, mieszkające na wyższych piętrach domu, towarzyszy policjant aż na górę, aby się przekonać, czy przypadkiem nie przemkną się do Matteottich, jakkolwiek w kamienicy mieszkają sami faszyci, uprawiający szpiegostwo na własną rękę.

NAZWISKO „MATTEOTTI“ JEST ZABRONIONE!

Życie w tych warunkach jest prawdziwą męczarnią. Trojgu dzieciom p. Matteotti zakazano uczęszczania do szkoły, bo samo ich nazwisko jest niebezpieczeństwem dla państwa. Dopiero bieżącego roku pozwolono najstarszemu chłopcu zapisywać się do gimnazjum.

Stupajka policyjny towarzyszy dziecku do szkoły i czeka na dworze w czasie nauki, by potem odprowadzić je do domu. Przytem ten najstarszy synek Giacomina Matteottiego nie nosi nazwiska swego ojca, lecz matki: nazywa się Francesco Titta, jak gdyby był dzieckiem nielegalnym. Zmusza się chłopca, któremu faszyci zamordowali ojca do śpiewania faszystowskich hymnów i do pokłonów przed portretem tego, który był inicjatorem mordu.

PRÓBA WYZWOLENIA.

Młody lekarz włoski, urodzony w tej samej co Matteotti miejscowości, powziął ub. wiosnę plan uwolnienia p. Velji Matteotti i jej dzieci z włoskiej niewoli i wywiezienia ich zagranicę.

Lekarz ten, jeden z wiernych przyjaciół, który swego czasu niósł trumnę z szczątkami Matteottiego do grobu, pracował od trzech lat na klinikach zagranicznych, ponieważ we Włoszech nie wolno mu było przebywać z powodu złej opinii politycznej. Na klinikach w Berlinie, Wiedniu i w Paryżu pozyskał sobie sympatię profesorów, którzy przepowiadali mu wielką przyszłość. Ale on zrezyg-

nował z tej przyszłości. Z końcem lutego pojechał do Rzymu z śmiałym planem uwiezienia p. Matteotti wraz z dziećmi zagranicę. Wprawdzie był politycznie podejrzany, ale dotąd nigdy nie był karany; odbył kampanię wojenną jako ochotnik i otrzymał liczne odznaczenia, posiadał legalny paszport — dlaczegożby nie miał zbliżyć się do domu więzionej kobiety?

KONCZY W WIEZIENIU.

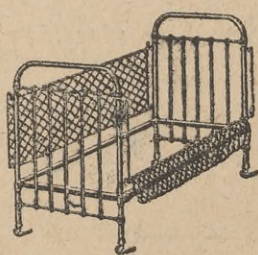
Z końcem lutego przekroczył granicę włoską i odtąd niema żadnych o nim wieści. Czy aresztowany? Może nie żyje? Dopiero z końcem marca krewni jego dowiedzieli się, że znajduje się w więzieniu i że czeka go sąd wyjątkowy. Odtąd znów upłynął długi czas. Człowiek ten nie mówił z żadnym obrońcą i po dzień dzisiejszy nie wie, o co go oskarżają. Ale przed sądem wyjątkowym staje się jedynie pod

oskarżeniem o zbrodnię przeciw bezpieczeństwu państwa.

Czyż narażone jest bezpieczeństwo państwa, jeśli wywiezie się zagranicę kobietę z dziećmi, którym ojczyzna stała się piekłem, aby nie zwątpiły w ludzkość? Czyż próba taka jest wogóle czynem politycznym?

Wiadomo powszechnie, z jakim okrucieństwem sądy wyjątkowe mszczą się na intelektualistach za ich antyfaszystowskie stanowisko. — Sprawa Matteottiego przestała już być tylko sprawą włoską, stała się sprawą całej ludzkości. Ludzkość z międzynarodową klasą robotniczą na czele winna dać jak najgłośniejszy wyraz oburzeniu, że na ławę oskarżonych pociąga się człowieka, który w poczuciu humanitarności chciał ulżyć losowi wdowy i sierot po wielkim męczenniku za Idee.

—:—



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WOŁKOWYSKI

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

633

Bezrobocie - a spadek liczby narodzin.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej przedłożył niemieckiemu parlamentowi memoriał, dotyczący się stosunków zdrowotnych wśród ludu niemieckiego. Memoriał wskazuje na olbrzymi spadek liczby narodzin. Tak w r. 1910 rodziło się około 3 miliony dzieci rocznie, a w r. 1930 tylko 1,126.000. Memoriał stwierdza, że mimo licznych małżeństw coraz mniej rodzi się dzieci, że w najbliższym dziesięciu lat naród wogóle już nie będzie się pomnażał i ponosić będzie coraz większe straty w ludności. Coprawda, znalazła znacznie śmiertelność osesków, oraz śmiertelność dzieci małych, ale „produkcja“ dzieci została w całym tego słowa znaczeniu zracjonalizowana.

Wobec braku dopływu nowych ludzi może siła narodu niemieckiego zostać załamowana.

Należy uznać, że memoriał nie rozwodzi się na temat „niemoralności“, a zastanawia się nad gospodarczymi przyczynami cofania się liczby narodzin. Bezrobocie nie tylko stan zdrowotny narodu „redukuje“, ale liczebność narodu naraża na niebezpieczeństwo. Tylko niesumienne fanatycy zrywają będą kobiety w czasach, gdy miliony ludzi nie znajdują pracy i miliony skutkiem tego stają się zbyteczne, by rodziły za wszelką cenę, by na świat wydawały dzieci dla ojczyzny! —

Tylko ludzie bez poczucia społecznego propagować będą myśl powszechnego obowiązkowego rodzenia, nazywając „niemoralnym“ to, co jest usprawiedliwione: uchylenie się kobiet od rodzenia dzieci, których nieuchronnym losem jest głodowanie i śmierć.

W gruncie rzeczy memoriał ministerstwa spraw wewnętrznych w Niemczech jest

straszliwym oskarżeniem kapitalistycznego porządku rzeczy,

systemu przestarzałego, w którym niema miejsca pracy ani możliwości życia dla młodszej generacji. Musi się naprzód narodzić nowy świat, aby sprawa płodzenia dzieci stała się potrzebą społeczną.

Precz z obojętnością!

Nie wydając ani grosza z własnej szkatuły, przyczynimy się bezpośrednio do utrwalenia siły i bezpieczeństwa Państwa jeśli popierać będziemy wniosłe cele Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Zarząd główny L. O. P. P. odbiera od sprzedaży tutek „Ikar“ stałą

Pies samarytaninem.

W pobliżu Rieti w Umbrii. (Włochy), dwóch karabinierów, wracających do koszar zostało zatrzymanych przez psa, który skacząc koło nich radośnie, zachowaniem swym wprawiał ich w zdumienie. Zrozumieli wreszcie, że pies chce, aby za nim poszli. Zwierzę prowadziło ich przez dwa kilometry, aż zatrzymało się przed ubogą chatą, pokrytą słomą. Tam karabinierzy zasiali podszkłą wiekiem staruszkę, z oznakami największego wycieńczenia. Leżała na berlogu, w ustach miała słomę; widocznie próbowała ją jeść, dręczona głodem. Nie jest wyjaśnione, czy pies należał do niej, czy też tylko powodowany samarytańskim współczuciem doprowadził ją do pomocy.

Aresztowano córkę staruszki, jako podejrzaną o doprowadzenie matki do tego okropnego stanu. Chorą w beznadziejnym stanie odwieziono do szpitala.

—:—

Laureat nagrody Nobla w dziale chemji



Tegoroczna nagroda w dziale chemji podzielona została między dwóch profesorów niemieckich Fryderyka Bergiusa i Karola Boscha. Pierwszy z nich urodził się na Śląsku a wsawił się swymi pracami nad rozpuszczalnością węgla. Drugi prof. Bosch, urodził się w Kolonii i zyskał sobie sławę dzięki swym pracom nad syntezą amoniaku. Zdjęcie przedstawia prof. Fr. Bergiusa, laureata nagrody Nobla, w dziale chemji za rok 1931.

Z Teatru Rozmaitości.

„Sztuba“

K. Leczyckiego, trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach.

Do powyżej podanego określenia charakteru sztuki należałoby dodać: oraz trochę naiwności i dużo zakłamania. — To ostatnie pochodzi stąd, że autor chciał — jak to mówi stare przysłowie — „zapalić i Panu Bogu świecę i diabłu ogarek“. Ta kompromisowość, ta nieszczerość w stosunku do problemu sztuki, to jest do zagadnienia szkoły współczesnej, jakoteż w stosunku do publiczności zmusiła się srodze: komedjo-dramat, pozbawiony silnego kośca pacierzowego, nie potrafi ani pociągnąć — a tem mniej wstrząsnąć — ani przekonać. Bo właściwie autor nie chce o niczem przekonywać, a raczej nie ma odwagi: dla konieczności radykalnego zreformowania ducha, pokutującego w naszym szkolnictwie, nie ma zrozumienia, wystarczy mu powierzchowne, ogólnikowe zarysowanie kontrastu między „starymi i młodymi“, między biurokratyczną formalistyką i rygorystyką starych metod wychowania i nauczania a prądem nowoczesnej pedagogji, wnikałym w dusze i serca młodzieży i usuwającym ze szkolnictwa rupiecie przestarzałych, tępych poglądów na rzecz świeżych, wydedukowa-

nych ze wskazań nowoczesnej psychologii i fizjologii hasła. Wystarcza mu — powtarzam — naszkicowanie tego doniosłego w skutkach konfliktu — który toczy się zresztą na wszystkich dziedzinach życia z bezpardonową zawziętością — między szkołą przeszłości, a szkołą nowoczesną; i wystarcza mu dobrodusznym „mądrość“ złotego środka, streszczająca się w pobłażliwym światopoglądzie: i starzy mają trochę racji i młodym też trzeba przyznać trochę słuszności — najlepiej zatem kwestję szkolnictwa rozwiązać kompromisowo: współpraca jednych z drugimi da najlepsze wyniki, stworzy ideał szkoły. (!) Oto platforma, na której stanął lekkliwy, liczący się z rozmaitymi względami autor (może najważniejszym z nich była chęć uzyskania możliwości scenicznego realizacji sztuki i sukcesu kasowego)!

I z tej nieszczerości płyną wszystkie wady sztuki. Jakże błady, nieprzekonywujący jest ten pan Stanisław, apostoł nowych poglądów na zadania szkoły! Beztreściwa ogólnikowość tych poglądów jest zastraszająca: jego wychowawcza misja ogranicza się do koleżeńskiego współżycia z uczniami i do flirtowania z uczniami. Żadne śmielsze, silniejsze słowo nie padnie nigdy z jego ust; jego troska o młodzież i przyjaźń jest płytka, zewnętrzna, niewykraczająca poza normy, nałożone kompromisem. A ten uczeń Stebelski,

przedstawiciel młodego, rewolucyjnie do dotychczasowych metod pedagogicznych nastrojonego pokolenia! — Autor zrobił z niego ponurego neurastenika, nieobliczalnego w słowach i czynach, poprostu karykaturę szlachetnego zapaleńca, cierpiącego na manję prześladowczą!

Takich w „Sztubie“ reprezentantów ma świat młody, świat, rozbijający bramy przyszłości. Z drugiej strony pewnym pietyzmem otacza autor postać dyrektora szkoły, biurokraty starej daty, piastuna i obrońcy schematycznego regulaminu wychowywania i kształcenia. Autorytetem dla autora, rozstrzygającym zasadniczo kwestję, jest... wysoki urzędnik z ministerstwa, pan wizytator, który z racji swej władzy ma ostatecznie zasadniczą rację. To jest kapitalne!

Wspomniałem na wstępie o naiwności roboty literackiej. Tak, naiwność ta miejscami zakrawa wprost na farsową dziecinność. Bo który choć trochę przytomny człowiek — nie mówiąc już o takich urzędowo mądrych osobach jak pan wizytator i pan dyrektor — wzięłby za dobrą monetę mizerną sztukę maturzystów, którzy dla ukrycia słuchawek telefonicznych obwiązali sobie głowy chustkami, markując... gremialny ból zębów! A co się tyczy matury, to technika jej przeprowadzenia w transkrypcji autora podnosi wprost włosy na głowie! W jakimże u licha gimnazjum widział autor w tak

skandaliczny technicznie sposób przeprowadzany egzamin maturalny? W jakim — poza tem — gimnazjum jest możliwy taki typ profesora „żywego trupa“, jaki ukazał p. Berski, kreujący profesora Antoniego?

Ale szkoda miejsca i czasu, by się nad tem wszystkim szerzej rozwodzić. — Kardynalna, powiedzmy, wada sztuki jest to, że jest zakłamana. Literacko i teatralnie marna. Powodzenie jej na scenie (to znaczy, sukces kasowy) zależne od tego, ilu uczniów rozmaite zakłady wysłały do teatru. Nie mam przyjemności znać autora, nie wiem czy jest „pedagogiem“ czy profesorem — muszę tylko stwierdzić, że utwór jego pod każdym względem był zbyteczny. Jest to bardzo delikatne powiedzenie.

Niezawodny — jak przeważnie zawsze — był p. Guttner. Typ dyrektora, który daje, jest oryginalnie ujęty, artystycznie szczerzy i przeprowadzony konsekwentnie. Obok niego bardzo sympatyczną, naturalną postać młodego profesora stworzył p. Mihułowicz. Pp. Zayenda i Brochewicz trzymali się dzielnie; w epizodycznych rolkach p. Lewicki był bardzo dobry, p. Berski przeszarżował typ starego niedołęgi-profesora. P. Zabicki miał niewdzięczną rolę; z drewnianego wizytatora, którego sprokurował autor, nie dało się nic zrobić.

Artur Cwikowski.

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

Opieka socjalna w Czechosłowacji w dobie kryzysu.

W Czechosłowacji ministerstwo opieki społecznej wykazuje wzmożoną działalność. Działalność ta opiera się na zasadzie, że kryzys należy likwidować od korzeni. Przedewszystkiem

należy bezrobotnym dostarczyć pracy i tak zmniejszyć bezrobocie. Dlatego też wszelkimi środkami popierana jest czynność inwestycyjna państwa, powiatów i gmin. Znowelizowano ustawę o popieraniu przez państwo ruchu budowlanego. Przy poparciu państwa w Czechosłowacji ma być wybudowanych 25.000 tanich mieszkań. Ministerstwo opieki społecznej przygotowało projekt ustawy o skróceniu czasu pracy i zaprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy. Projekt rozpatrywany jest obecnie przez radę ministrów a minister dr. Czech oświadczył w tych dniach w parlamencie, że żadne zapomogi nie przyczynią się do zmniejszenia nędzy bezrobotnych a jedynie tylko wówczas bezrobocie będzie mogło być zmniejszone,

jeśli pracę podzieli się pomiędzy większą ilość robotników,

co musi nastąpić po skróceniu czasu pracy. Równocześnie minister zaznaczył, że przy krótszym czasie pracy nie może być mowy o obniżeniu zarobków, bowiem obecnie okazało się, że redukcje płac nie przyczynią się nigdy do ograniczenia bezrobocia.

Opieka społeczna w Czechosłowacji idzie nawet w tym kierunku, że ministerstwo udziela wsparć gminom na prace inwestycyjne nawet nie rentujące się. Gminy i powiaty otrzymują po 10 Kcz. dziennie na każdego robotnika, zatrudnionego przy przedsiębiorstwach nie przynoszących takich dochodów, by z nich mogły być wypłacane płace zatrudnionych. Na ten cel ministerstwo opieki społecznej ma do dyspozycji 80 milionów koron i dotychczas dzięki tym zarządzeniom około 100.000 robotników mogło znaleźć pracę przynajmniej na 4 miesiące.

Oprócz tego zreformowany ma zostać system udzielania zapomóg dla bezrobotnych. Dotychczas zapomogi dla bezrobotnych udzielane są przez związki zawodowe robotników, na które państwo wypłaca jedną trzecią środków. W najbliższym czasie zaprowadzony ma być przymus ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i kto odpowiedzialnie instytucji wpłacałby wkładki również przedsiębiorcy, którzy dotychczas w akcji wspierania bezrobotnych nie brali udziału. Z wkładów przedsiębiorców wybudowany zostanie specjalny fundusz, któryby m. in. umożliwił przeprowadzenie wydawniejszej akcji dożywiania bezrobotnych i ich rodzin.

Drogą ustawy zreformowana będzie również służba pośrednictwa pracy, a specjalna ustawa nie dopuści, by przedsiębiorca według własnego upodobania zamknął przedsiębiorstwo i wstrzymał produkcję. Oprócz tego ministerstwo opieki stara się, aby poziom życiowy biednych warstw nie został obniżony przez warunki mieszkaniowe, przez podwyżkę czynszów. Dlatego też nie ulega wątpliwości, że ustawa o ochronie lokatorów zostanie przedłużona, tak, że na dalszy okres właściciele domów nie będą mogli samowolnie wypowiedzieć lokatorom mieszkań i podnosić czynszów.

(Centropress.)

Pensje niższych urzędników nie obniża się.

PRAGA. Czynniki rządowe są zdania, że dochody urzędników państwowych nie są zbyt wysokie i jakkolwiek

MUZYKALNI i grający na instrumentach dętych i smyczkowych (także pante), zechcą się zgłaszać w piątek o godz. 19, w lokalu kafełkarszy przy ul. Zielonej 7 do nowozałożonego amatorskiego zespołu orkiestralnego.

W DZIELNICY VIII. w Zamarstynowie, został utworzony Komitet do walki z bezrobociem. Lokal komitetu mieści się przy ul. Ogrodniczej 35.

Sekretariat czynny od godz. 10 do 11. Zainteresowani zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych.

ich obniżka oznaczałaby obniżenie ich poziomu życiowego, osłabienie zdolności kupna i przedsiębiorczości w państwie, co przyczyniłoby się do dalszego wzrostu bezrobocia. W takim wypadku państwo by nie nie zaoszczędziło a przeciwnie wzrosłyby wydatki.

Natomiast obniżono dochody wyższych dygnitarzy tymczasowo na dwa lata. Płaca prezydenta republiki obniżona została o 25 proc., płaca prezydenta ministrów o 19 proc., płace ministrów o 12 proc. i płace posłów i senatorów o 10 proc.

Trzeba zaznaczyć, że inicjatywa w tym kierunku wyszła od prezydenta Masaryka.

—:—:—

Od kija żebraczego - do produktywnej pracy.

Pod tem hasłem zorganizowała się przed czterema laty w Wiedniu „Wspólnota pracy kalek“. Celem tej organizacji jest z tych najbardziej potrzebujących, odsuniętych od normalnego życia społeczeństwa, zrobić samodzielnych, równouprawnionych ludzi. W stowarzyszeniu nie chodzi o akcję dobroczynnościową ale o takie wychowanie członków, by zdolni byli wykonywać pracę i by dzięki niej czuli się pożytecznymi członkami społeczeństwa, a nie wyrzuconymi poza jego nawias, niepotrzebnymi istotami.

Stowarzyszeniu temu, walczącemu z wielkimi trudnościami (tem większym, że jego członkowie składają się przeważnie z ludzi, nawiedzonych ciężkim kalectwem) udało się założyć pięć warsztatów pracy (szczerbakstwo, plecenie ko-

szów, szycie bielizny). Specjalnie zmontowane maszyny ułatwiają naukę, specjalne kursa umożliwiają postępowanie w zawodzie. Zebrania towarzyskie i wycieczki rozwijają życie towarzyskie, budzą radość życia. Gdy się wejdzie do tych warsztatów, odnosi się w pierwszej chwili wrażenie, że pracują tu sami zdrowi ludzie. Robotnicy i pomocnicy, przeważnie ofiary chorób proletariackich, oddają się pracy ze wzmożoną radością, którą można spotkać u ludzi, co zdołali zważyć w sobie bolesne poczucie swej małej wartości w stosunku do społeczeństwa.

Pięknie to hasło: „Wspólnota pracy wszystkich kalek“ zrealizowana została dotychczas na jednym, małym odcinku. Aby znalazło oddźwięk wszędzie, aby z rzeczywistości się wszędzie, potrzeba całkowitego nowego ustroju społecznego — a przedewszystkiem złamania kapitalizmu.

Ślubny prezent.

W Pabjanicach zdarzył się niecodzienny wypadek. W kościele zapowiedziany był ślub majstra fabrycznego Kazimierza Kowalskiego z niejaką Marianną W.

W chwili, gdy młodożeńcy zbliżali się z orszakami do ołtarza, przez zgromadzony tłum ciekawych przedarła się jakaś młoda niewiasta, która zastąpiła im drogę i z krzykiem „żenisz się, to weź swe dziecko“, wcisnęła Kowalskiemu pakunek.

Oszofomiony pan młody machinalnie pochwycił pakunek, w którym kilkumiesięczny chłopak wyrażał głośny protest. Równocześnie zaś matka jego, którą okazywała się 23-letnia Stanisława J., zwróciła się do księdza, protestując kategorycznie przeciw udzieleniu ślubu Kowalskiemu, który jest ojcem jej syna i ma wobec niej obowiązki.

Część obecnych przyjęła wobec pana młodego dość groźną postawę, tak, że ratował się ucieczką, pozostawiając dziecko na ławce.

Dopiero interwencja policji przywróciła spokój i ślub odbył się z godzinnym opóźnieniem. Stanisław J. pociągnięto do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju w świątyni.

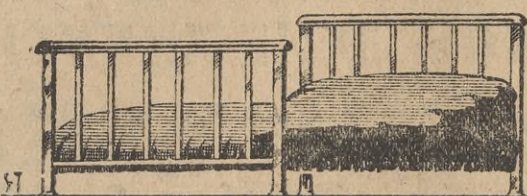
—:—:—

Program radiowy

ŚRODA, 25. listopada.

- 11.40 Przegląd Prasy Krajowej Pat.
- 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał.
- 12.10. Komunikat m. teologiczny.
- 12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.15. Komunikat gospodarczy.
- 13.35. Muzyka ludowa.
- 13.40. Odczyt rolniczy „Wybór zmianowań i podział pól“ wygl. prof. Stefan Jankowski.
- 13.55. Muzyka z Warszawy.
- 14.00. „Błędy w urządzaniu drobnych gospodarstw“ wygl. inż. Chmielecki.
- 14.15. Muzyka z Warszawy.
- 14.20. „Planowanie i wprowadzenie zmianowań na gruncie“ wygl. prof. Stefan Jankowski.
- 14.35. Muzyka z Warszawy.
- 15.20. Giełda pieniężna.
- 15.25. Lwowski kącik harcerski.
- 15.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.20. „Droga mleczna“ wygl. dr. St. Szeligoński.
- 16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.55. Lekcja języka angielskiego.
- 17.10. Odczyt z Warszawy.
- 17.35. Utwory Czajkowskiego w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego.
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.
- 19.20. Frie i pieśni w wykonaniu p. Fellegi Misky. Akomp. p. T. Seredyński.
- 19.40. Płyta gramofonowa.
- 20.00. „W sejmie rocznice przyjazdu Chopina do Paryża“ wygl. p. St. Niewiadomski.
- 20.15. Koncert popularny orkiestry mandolinistów Związku Drukarzy pod dyr. Seweryna Sniegowskiego.
- 21.05. Kwadrans literacki „Najważniejsze zdarzenia w życiu“ nowela J. Kaden-Bandrowskiego.
- 21.20. Recital skrzypcowy Adila Fachiri, akomp. p. L. Urstein.
- 22.10. Dod. do Pras. Dziennika Radiowego.
- 22.15. Komunikat meteorologiczny.
- 22.20. Wiadomości sportowe.
- 22.25. Płyty gramofonowe.
- 22.45. Listy i programy w opr. dyr. J. S. Petry.
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

—:—:—



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DW. W POZNANIU
WIELKIM IREBRYM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF. 47-92



536

I Z A K L A N D A U

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

294



MASZYNY
do szycia
Kayser-Singer

po najniższych cenach
na dogodne spłaty 348

Juljan Łomaga

Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych,
kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.

Lampa kwarcowa, diatermia, Sollux, masaże
elektr. epilacja i t. p.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Pracownia artystyczno-blaharska

MIECZYSLAWA BUKARCZYKA

Lwów, Zamknięta 9 (boczna Gródeckiej)

Telefon 17-36

wykonuje trumny i nagrobki metalowe oraz
wszelkie roboty budowlano-galanteryjne po cenach ściśle konkurencyjnych.

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 12 zł., Siatkowe 40 zł., Wieszadło
stojące 20 zł., Druciane wkłady 26 zł.

MATERACE: 3 poduszki 25 zł., włosienne 65 zł. Tapczany higieniczne 50 zł., dziecinne łóżeczka 50 zł., mosiężne 180 zł. poleca fabryka

ZAKS Lwów, Lindego 6

tel. 79-99

737

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażyści ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY

KOMPLETNE SYPIALNIE, łącznie, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 574

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u R. SZELESZA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

PRZEROBIEŃCIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778

RÓŻNE

MIESZKANIE (osobny pokój), przy rodzinie na dwie osoby, dla kawalerów lub panienek można odnajdź zaraz (cena niska). Kordeckiego 8. (dom w ogrodzie).

DOZORCÓWKI poszukuje Włodzimierz Polmes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego“ dla „Kolportera“.

CÓRKA POWSTAŃCA 1863 roku znajduje się w skrajnej nędzy chora na gruźlicę i kaletka na ręce, prosi litościwych ludzi o jakiegokolwiek wsparcie. Składki przysyłać Administracji „Dziennika Ludowego“.

3x

(Ciąg dalszy procesu ze str. 2).

testach zatwierdzonych przez Sąd Najwyższy o wrażeniu jakie wywarł zagranicą przewrót majowy i występowania rządów pomajowych.

U nas inaczej.

Adw. Szurlej: Czy walki naszej opozycji były ostrzejsze niż analogiczne walki w innych państwach?

Sw.: Nie ulega wątpliwości, że we Francji była ocena działalności ministrów bez porównania ostrzejsza.

Obr.: A ministrowie się nie obrażają?

Sw.: Nie.

Obr.: A pieniądze Francja ma?

Sw.: W Niemczech, gdy kanclerz Brüning miał stanąć przed parlamentem zwołano do Hamburga zjazd prawicy, gdzie zapadły uchwały o wiele jaskrawsze od uchwał krakowskich z r. 1930.

Obr.: Czy były wypadki, że nawet z prezydentem państwa podjęto walkę polityczną?

Sw.: Owszem, we Francji, w r. 1924 po wyborach przeciw prez. Millerandowi.

Przew.: To nie ma nic wspólnego z procesem. To są teoretyczne rozważania.

Obr.: To ja inaczej ujmę te pytania.

Sw.: Barthelémy ułożył nazwę: **Piłsudskizm** i powołał na znane enuncjacje marsz. Piłsudskiego.

Przeciw Polsce wyzyskiwane były takie zajścia, jak: w przedśionku sejmowym, a nawet w pismach francuskich bardzo powściągliwych potępiano te zajścia wówczas bardzo ostro.

Dalej świadek na pytanie adv. Benkiela oświadcza, że swego czasu z osk. Liebermanem razem objeżdżali miasta francuskie, a osk. Lieberman w przemówieniach oświadczył, że cały naród polski jest zgodny w tem, że zachodnie granice nie mogą być zmniejszone. W tym samym duchu przemawiał osk. Lieberman na przyjęciu przez Senat francuski. Świadek wyjaśnia, że jest mu wiadomem, że w r. 1921 po głosowaniu na G. Śląsku interpelowali posłowie socjalistyczni w sprawie G. Śląska na rzecz Polski zagranicą.

O aresztowaniu Dębskiego

R. Adw. Szumański: Jaki był stosunek Str. Nar. do kongresu krak. i tego rezolucji?

Sw.: Kongres krak. — uważaliśmy — nie może mieć jakiegokolwiek przełomowego znaczenia. To było tylko łączne wypowiedzenie się stronnictw lewicy i środka przeciw obecnym rządom.

Adw. Dąbrowski: A zatem kongres krak. uważaliście państwo za demonstrację bez konsekwencji?

Sw.: Tak jest.

O. Mastek: Pan nam tu przedstawił stosunek stronnictwa narodowego do kongresu krakowskiego. Proszę mi wyjaśnić, jak pan rozumie pobyt w Brześciu b. posła Aleksandra Dębskiego (Str. Nar.) Sedzia Demant wręczył mu wówczas akt oskarżający go z powodu urzędowania kongresu Centrolewu.

Sw.: Mówiłem o tem z p. Paschaliskim a gdy ten twierdził, że Brześć odbył się poprawnie i w porządku wtedy pokazałem p. Paschaliskiemu pismo sędziego Demanta w oryginale, w którym można było przeczytać, że poseł Dębski aresztowany jest za udział w kongresie krakowskim.

Hasła, które sieją nienokój.

Prok.: Pan tu mówił, że czynniki rządowe chcą gwałtownie zmiana ustroju. Czy to odnosi się do tego, że jesteśmy w fazie permanencji rewolucji, czy to się odnosi do tego co było przedtem.

Adw. Szumański: Proszę p. przewodniczącego, aby pociągnął świadka, że na pytania prokuratora które mogą mu grozić niebezpieczeństwem świadek odpowiadać nie musi.

Sw.: Moja teza jest ta, że żyjemy w okresie zamachu. Tylko, że obóz rządowy nie wie co zrobić z ustrojem. Już to samo że Car jest referentem tej sprawy jest niepokojące.

Jeżeli do tego dołączy się ciągle wzmiarki że się będzie dążyć do narzucenia konstytucji, i ciągle podejmowane hasła, które sieją niepokój...

Kiedy była groźba bata?

Prok.: Czy pan uważałby wybór marsz. Piłsudskiego na prezydenta za zalegalizowany?

Sw.: Jest tyle zawiązań, że gdybym rozmyślał nad tem, co by było gdyby...

Tow. Lieberman: Czy groźba użycia bata, padła za czy przed legalizowaniem kampanii?

Sw.: Przed. Choćby to, by sejm nie miał swobody działania.

Tow. Lieberman: Czy najście oficerów na Sejm było gwałtem?

Sw.: Niesłychanem w dziejach parlamentarizmu.

Tow. Lieberman: Czy osadzenie nas w Brześciu było gwałtem?

Sw.: O tem mówiłem już na komisji prawnej sejmowej.

Na tem zakończono przesłuchanie posła Stronickiego.

Następnie przesłuchano szereg świadków powołanych przez obrońców posła Witosa i Kiernika, poczem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

—oo—

Kto będzie prezydentem Lwowa?

Sprawa nominacji prezydenta miasta Lwowa dobiega po długich targach do końca. Bo nie będzie to żaden wybór. Został wydany rozkaz a posłuszne stadko sanacyjne z rady miejskiej jest od głosowanie.

Na prezydenta został desygnowany p. wicewój. Drojanowski i na gwałt kooptuje się go do rady miejskiej, gdyż tylko jako radny może kandydować.

Jest jeszcze inna przeszkoda. Wicewójwoda jako urzędnik administracyjny nie może być radnym miejskim. Usunięto ją w ten sposób, że przeniesiono p. Drojanowskiego do Głównego Urzędu Statystycznego (!). Jak wiadomo, urząd taki we Lwowie w żadnej postaci nie istnieje.

W ostatnich tygodniach p. Drojanowski chorował po ataku sercowym. Ale i w tym kierunku ma przyjść odpowiednia instrukcja z Warszawy...

Wśród radnych sanacyjnych znalazło się tylko dwóch, którzy takie załatwienie prezydentury m. Lwowa uważają za obelgę dla miasta, inni są posłuszni. Także t. zw. klub inteligencji okazał się mało inteligentnym. Karnie głosuje wedle rozkazu.

Tak wyreżyserowane przedstawienie odbędzie się w starej sali ratuszowej we czwartek o godz. 7-mej wiecz. Wstęp za biletami... Sztuka pt. „Ci, których biją po twarzy“...

—:—

Wyniki „wyborów“ w okręgu przemyskim.

PRZEMYSŁ. 24. listopada. (Pat.) Nieoficjalne obliczenia dotyczące wyniku wyborów w okręgu nr. 48 przedstawiają się następująco: uprawnionych do głosowania było według spisów 269.717. Liczba złożonych głosów 208.678. Ogólna liczba głosów ważnych 207.986. Poszczególne listy otrzymały: Nr. 1 95170, 4 mandaty, Nr. 4 — 14.656, Nr. 5 — 3, Nr. 7

46.174 — jeden mandat, Nr. 11 — 39.088 — jeden mandat, Nr. 14 — 5.447, Nr. 15 — 4.225, Nr. 22 — 96, Nr. 23 — 0, Nr. 24 — 3.127.

Okręgowa komisja wyborcza zbiera się celem definitywnego ustalenia wyniku wyborów we wtorek 24. bm. tak, że wynik oficjalny będzie znany we środę rano.

—:—

„Przyszła królowna polska“.

W czeskim tygodniku „Praha Ilustrowany Zpravodaj“ ukazał się artykuł pt. „Dyktatorzy w kółku rodzinnym“. Artykuł omawia życie rodzinne Mussoliniego, Stalina i Piłsudskiego, zamieszczając odpowiednie fotografie.

Miedzy innymi znajduje się fotografia marsz. Piłsudskiego z córeczkami, a pod nią dosłowny napis: „Marszałek Józef Piłsudski ze swymi dwoma córeczkami Wanda i Jagódka — o tej drugiej mówią, że w jej osobie wyrasta przyszła polska królowna“.

Dalsze objaśnienie brzmi:

„Marszałka Piłsudskiego na każdej

uroczystości można widzieć z córeczkami Wanda i Jagódka. Często szerzą się wieści o tem, że marszałek w niej wychowuje przyszłą polską królowę. Sam on uważa za mały brak okoliczność, że nie może wychować na swoje stanowisko właściwego spadkobiercy, albowiem ma potomków tylko po kądzieli“.

„Kurjer“ krakowski podając tę wiadomość dodaje od siebie: „Znane nasze przysłówce „wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi“ należałoby poprawić w tym sensie, że sąsiedzi wiedzą więcej od nas, niż my sami i wiedzą nawet to mianowicie, czego — niema“.

NA ZIMĘ UBRANIOWE KOCE, PLEDY, DERKI
SUKNA MĘSKIE POLEGA:
DAMSKIE LUDWIK RALSKI
MUNDURKOWE Lwów, Rutowskiego 7. (Przed KATEDRĄ)

Co teraz zrobi senator Löwenherz?

Przed kilku tygodniami odbyło się we Lwowie olbrzymie zgromadzenie członków Izby adwokackiej, które powzięło uchwały protestujące przeciw rządowemu projektowi o ustroju adwokatury. Jak wiadomo według tego projektu adwokat traci swobodę głosu i staje się całkowicie uzależniony od sędziego.

Wśród protestujących przeciw projektowi rządowemu znalazł się także senator BB. adwokat Loewenherz, który zebraniu przewodniczył i ostro nawet przeciw uzależnieniu adwokatury od różnych czynników przemawiał.

Przed paru dniami min. sprawiedliwości, p. Michałowski, przyjął przedsta-

wicieli izb adwokackich Małopolskiej i Śląska Cieszyńskiego. Delegacja przedstawiła p. Michałowskiemu uzgodnione na jeździe obu izb wnioski, dotyczące zmiany poszczególnych artykułów projektu rządowego o ustroju adwokatury. Minister Michałowski odpowiedział, że zasadniczo nie widzi możliwości poddania rewizji stanowiska rządu, jak to już zaznaczył wobec przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej.

Jak wobec takiego stanowiska ministra sprawiedliwości zachowa się senator Loewenherz? Czy i jakie z tego wyciągnie konsekwencje?

—:—

B. prez. Rzeczplitej Stan. Wojciechowski we Lwowie.

Akademja spółdzielcza w „Gwieździe“.

Z okazji zjazdu okręg. delegatów spółdzielczych odbyła się ub. niedzieli w sali „Gwiazdy“ akademja z udziałem wybitnego pioniera ruchu spółdzielczego b. prezydenta Rzplitej, Stanisława Wojciechowskiego.

Słowo wstępne wygłosił tow. Michał Chrystowski, który m. in. oświadczył:

„Szare dni codziennej naszej pracy spółdzielczej rozświetlają od czasu do czasu momenty radośniejsze, momenty wspólnego widomego udziału zbiorowego naszych członków i zwolenników naszej idei. — I dzień dzisiejszy jest dla nas uroczysty tembardziej, że gościmy dziś w gronie naszym pierwszego spółdzielcę Polski, prezyd. Stan. Wojciechowskiego. (Burzli-

wa owacja). Kładzione przez niego przed laty 25-ciu pierwsze zryby pracy pod budowę ruchu spółdzielczego spóżywców dały jaknajlepsze rezultaty. W ciągu tych lat 25-ciu spółdzielczość spóżywców w Polsce ciężkie przechodziła chwile. Niemniej też i okres obecnego kryzysu jest wielką próbą aktywności pracy naszej. Załamujący się ustrój kapitalistyczny brzemieniem swej klęski przygniata narody świata.“

Niemna dotąd podstawy dla nowego ustroju gospodarczego. Niewątpliwie przyszłość rozwiąże ten trudny problemat stworzenia nowego ustroju, w którym nie byłoby ani wyzyskiwanych ani wyzyskiwaczy. Ruch spółdzielczy już dzisiaj kła-

dzie podwaliny pod nowy ten ustrój.

Spółdzielczość — to nie handel, to nie samowystarczalność, ale to szkoła nowego życia, to praca przygotowawcza dla tego nowego ustroju.

Od nas tylko, — od zorganizowanych mas spóżywców zależy, czy i kiedy stworzymy fundament dla nowego ładu. Dlatego nie wolno nam upadać na duchu, nie wolno zrażać się niepowodzeniami. Praca, którą pełniemy, to tylko cząstka na dziś — reszta na przyszłość, której odległość od zorganizowanych spóżywców jedynie jest zależna.

Mówca wzywa do wyczerpanej pracy masowej w ruchu spółdzielczym.

Następnie „Chór Robotniczy“ odśpiewał kilka pieśni, poczem artysta teatru m. p. R. Bojanowski recytował „Marsz spółdzielców“ i „Ode do młodości“.

Z kolei obszerny referat na temat zadań i celów ruchu spółdzielczego wygłosił b. prezyd. Stan. Wojciechowski.

Mówca w głęboko przemyślanem przemówieniu wskazał na główne wady i błędy ruchu spółdzielczego w Polsce, podkreślając konieczność jakościowej pracy dla odrodzenia tego ruchu na zdrowych podstawach. Spółdzielczość jest drogą do przemiany dzisiejszego życia na ustrój bez podziału społeczeństwa na klasy.

Naród polski posiada wiele cech ujemnych, które musi się zwalczać z całą energią. Oglądać się musimy na własne siły i nie oczekujemy geniuszów, których mamy już dość.

Mowa b. prez. Wojciechowskiego pełna aluzji politycznych, wywołała wielkie wrażenie. Urządzono mu też kilkakrotnie żywiołową owację.

Sala była wypełniona publicznością. Nastroj panował niezwykle uroczysty.

HERBATA RIEDLA

Kompromitacja PATa.

Przed kilku dniami PAT. doniosła, że znany pisarz węgierski Fodor oraz jego żona i szwagier pozbawili się razem życia. Powodem niezwykłego samobójstwa aż trzech osób naraz miała być nędzia Fodora.

Sensacyjnej tej wiadomości PAT. nie zamieściliśmy, ponieważ wydawało się nam wątpliwem, aby Fodor, który dorobił się majątku na sztukach takich, jak „Mysz kościelna“ lub „dr. Julja Szabo“ mógł pozbawić się życia z nędzy. Czekaliśmy więc na wiadomości w prasie zagranicznej. Tymczasem w prasie zagranicznej nie znaleźliśmy wzmianki o tragicznej śmierci znanego pisarza, natomiast PAT. prostuje obecnie swoją pomyłkę, donosząc „z miarodajnych sfer węgierskich, że „wiadomość ta polega na omyłce, albowiem informacje o samobójstwie dotyczyły osoby Ludwika Fodora, urzędnika bankowego, który jest jednocześnie dyrektorem jednego z kabaretów budapeszteńskich, a nie Władysława Fodora, komedjopisarza, który cieszy się jaknajlepszym zdrowiem“.

Szereg pism pośpieszył na podstawie pierwszej wiadomości PAT-a z nekrologiem i oplakiwał już śmierć autora „Myszy kościelnej“. Teraz trzeba wszystko odwoływać.

Do wypraw ślubnych najtaniej piękne **KOLDRY, MATERACE KOCE** wełniane. **PODUSZKI, PRZESCIERADŁA, POSZEWKI** poleca znany Magazyn **W. IZYCKIEGO, Lwów, KOPERNIKA 3.** 550

O uśmiercanie nieuleczalnie chorych.

W Anglii prowadzona jest akcja o wydanie ustawy, któraby pozwalała lekarzom uśmiercić pacjenta nieuleczalnie chorego. Dr. Millard opracował projekt ustawy, któraby mogła być wybawieniem dla ludzi, dotkniętych chorobą raka i innych niewyleczalnie chorych, którzy w ogromnych męczarniach oczekiwali śmierci. Uśmiercenie oczywiście mogłoby być przeprowadzone bezboleśnie, tylko za zgodą pacjenta. Projekt ustawy jest mocno zwalczany, szczególnie przez kler i ludzi wstecznych poglądów. Scierają się przytem dwa poglądy, z których jeden twierdzi, że uśmiercanie ludzi jest niemoralnością, zaś drugi pogląd wychodzi z założenia, że niemoralniejsze jest pozostawienie człowieka powolnie umierającego przy straszliwych boleściach, aniżeli przyjęcie mu z pomocą przez umożliwienie szybkiej i bezbolesnej śmierci.

—:—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc grudzień 1931.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 5 zł. 50 groszy.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynęła do nas do dnia 10-go grudnia 1931 roku — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

ADMINISTRACJA.

Kronika.

Lwów, 24 listopada 1931.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek o 7.30 „Wywczas donżuana“.
Wtorek o 7.30 „Wywczas donżuana“.
Środa o 7.30 „Wywczas donżuana“.
Czwartek o 7.30 „Wywczas donżuana“.
Piątek o 7.30 „Wysoka stawka“.
Sobota o 3.30 „Baba Jaga“.
Sobota o 7.30 „Wysoka stawka“.
Niedziela o 3.30 „Baba Jaga“.
Niedziela o 7.30 „Wysoka stawka“.
Poniedziałek o 7.30 „Wysoka stawka“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Poniedziałek o 7.30 „Szuba“.
Wtorek o 7.30 „Szuba“.
Środa o 7.30 „Szuba“.
Czwartek o 7.30 „Szuba“.
Piątek o 7.30 „Szuba“.
Sobota o 3.30 „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królowie rajskich bżów“.
Sobota o 7.30 „Szuba“.
Niedziela o 3.30 „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królowie rajskich bżów“.
Niedziela o 7.30 „Szuba“.
Poniedziałek o 7.30 „Szuba“.

Z TEATRU WIELKIEGO. W czwartek premiera krótkowidła W. Rapackiego (syna) p. t.: „Wysoka stawka“ Reżyseruje p. Halma Starska.

BAJKI w Teatrze Rozmaitości. „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królowie rajskich bżów“ hasła sceniczną w 5-ciu aktach M. Kubiszynówny z ilustracją muzyczną L. Jaworskiego, ukaże się w sobotę dnia 28. bm. o godzinie 3.30 popoł.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ nażnaczone pierwotnie na środę, odhodzi się dziś we wtorek dnia 24. bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym sprawa uzupełnienia składu Rady miejskiej.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godzinie 17.30 w hotelu „Narodna Hostynnyca“ popełniła samobójstwo nauczycielka żyd. gimn. we Lwowie p. Laura Seifer.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. P. L. Spritzer z Zamarzynowa, jadąc konno spadł w pewnym momencie i złamał sobie nogę.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przy pomocy wytrycha i raka do Korpusu Wyszczepionych Wojskowych (Ochronka 1), włamali się złodzieje i rozpruli kase. Rozczarowanie było wielkie, bo w kasie nie było ani grosza.

Z mśczenia p. Gotliba (Gliniańska 12) skradziono garderobę, a p. Kurtzerowi (Słoneczna 3), ze składu 150 kg. drutu miedzianego, 20 dolarów p. Obsta (Łokietka 20) skradziono p. Bąłowa niewiasta bez miejsca zamieszkania no 1... zająca.

Dwie małe wódeczki, jedna większa, potem jeszcze jedna, kłoby tam liczył, ile wypił p. Piss Franc, dość, że z 200 zł. które miał zostało mu już nie wiele.

Od czegoż rozum. Święta prawda, po krótkim namyśle p. Piss ze strachu przed żoną znalazł wyjście z sytuacji i zrobił gwałt, że napadnięto go w ogrodzie Kościuszki. Ale wydało się i złośliwi twierdzą, że pantofel był w robocie.

„Dwa Józefy“ Smoliński i Markowski z zawodu oszuści uliczn „nabrali“ wczoraj na kawał ze złotą obrączką p. Sowińską również Józef. Niestety oszustwo się wydało i Józefów zabrali.

Włoszczuk Kaz., Supler Kazimierz i Mark Józef ze Snopkowa, pobili p. Kruczkę, i Hekules zero, gdy Hekulesów kupa westchnął p. Dymitr i zgłosił o pobiciu na komisariacie.

Pies p. L. Ruckera z Pohulanki, tak przyzwyczajony się do wizyt ludzi w podartych palciach, że gdy ujrzał p. Webera Franc, z Pastek, w przyzwrotem palcie, rzucił się nań i takowe zniszczył. Szkoda 200 złotych.

A to „battar poligonista“ ten Piasecki Mikołaj (Lyczakowska 160), mówiła tłumaczyć kłanie panna Krasicka, służąca (Zulińskiego 14). Mówił, że się ze mną ożeni, a jak dam 800 zł. to powie, że rosolem perfumowana i ożeni się z inną.

Choć do Mikołaja daleko, już p. Wojtalciewicz uszczęśliwia swych konsumentów robakami w chlebie. Odpowiedź na takte premie — nie jeść chleba z tej niechlujnej piekarni.

T. U. R. Komunikaty.

Posiedzenie Zarządu TUR. i Uniw. Ludowego odbędzie się w piątek d. 27. bm. o godz. 19-tej w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawa biblioteki, sprawy finansowe i inne. Upraszam się wszystkich członków Zarządu o konieczne przybycie.

R. Froelich, sekr. J. Szczyrak, przew.

„Lewy urząd pośrednictwa pracy“.

Wczoraj przed tutejszym trybunałem karnym stanęło 21 kolejarzy, oskarżonych o zbrodnie oszustw dokonanych pod pretekstem wyślabiania posad.

Spółka ta działała w latach od 1927 do 1930 aż po ujawnienie nadużyć również wspólnie zaśladała na ławie oskarżonych.

Nazwiska ich brzmią: Tomasz Sawczyn, Władysław Balandiuk, Michał Bednarz, Mieczysław Karczyński, Jan Smolczyca, Antoni Krawiec, Alojzy Gaspar, Rudolf Popper, Jan Stankiewicz, Michalina Pukasiewiczowa, Ludwika Podolska, Grzegorz Demczuk, Antoni Ła-

pieniak, Demetriusz Kureczka, Mikołaj Papienka, Natalia Lewicka, Karol Józef Herzig, Julian Orys, Slezak Jan Szlosser i Józef Woronuch.

Z aktu oskarżenia wynika, że naciągali oni cały szereg ludzi na różne sumy pieniężne w zamian przyrzekając posady, których jednak reflektanci nie otrzymali.

Przewodniczący s. s. o. Lyczkowski, oskarża Łprok, Czemyryński, bronia dr. Weinsaft, Vogelfänger, Tyczyński, Pieracki, Batecki, Aleksandrowicz i Akser.

Rozprawę rozpisano na cały tydzień

Tortury w Chicago.

Przed kilku dniami wybuchły w Chicago ruchy, w których brał udział miejscowi Irlandczycy i Włosi.

Hasłem do wybuchu zaburzeń było straszenie czterech bandytów, wśród których trzej byli Irlandczykami, a czwarty Włochem amerykańskim. Egzekucja odbyła się w miejscowym więzieniu w obecności kilkudziesięciu osób mężczyzn i kobiet, przeważnie ze świata dziennikarskiego i prawniczego.

Widzowie przyglądali się wykonaniu wyroków z poza tafli szklanej, siedząc w wygodnych fotelach. Skazanych wprowadzono pojedynczo. Kat zwilżał im włosy gąbką, umaczoną w roztworze kwasu, wkładał na głowy kaski metalowe, sadzał na krzesła elektrycznym i przywiązywał rzemieniami.

Pierwszy bandyta męczył się cztery minuty, co spotkało się z gwałtownym protestem widzów. Drugi skazany walczył ze śmiercią 8 minut, przyczem wskutek jakiegoś defektu instalacji czerniała mu twarz, zarost wypadł a wskutek

zagrania skóry na czasce buchnęła para.

Osoby przypatrujące się egzekucji uległy szokowi nerwowemu. Kilka kobiet zemdlalo. Jeden z dziennikarzy, nie mogąc opisać wzruszenia, chwycił ciężki stół drewniany i rzucił w taflę szklaną, tłukąc ją na kawałki. Mimo to egzekucji nie przerwano i dopiero po uływie 8 minut zdjęto skazanych z krzesła elektrycznego.

Z polecenia naczelnika więzienia większość świadków usunęto. Pozostali jedynie prawnicy. Wezwany elektromonter pracował około trzech kwadransów nad naprawieniem instalacji, lecz braków nie zdołał usunąć. Trzeci skazany skonał po 3 minutach, a czwarty po 11-tu.

Późnym wieczorem na przedmieściach Chicago rozdawano ulotki w języku irlandzkim, w których anonimowi autorowie zarzucali dyktacji więźniom rozmaite zainscenizowanie tortur. Ruchy trwały do późnej nocy. Policyjne samochody pancerne przebiegały ulicę miasta. Dokonano licznych aresztowań.

Tajemnica śmierci dziennikarza.

Prasa skandynawska komentuje tajemniczą śmierć znanego dziennikarza duńskiego Knoud Holmbøe, korespondenta dziennika „Politiken“ w Kopenhadze, który został zabity podczas podróży z Trypolis do Nedjas, przez bandę Mahabitów.

Jedni dopatrują się w nim fanatyka, inni niebezpiecznego awanturnika i agenta państw zagranicznych.

Knoud Holmbøe przez długie lata podróżował w charakterze korespondenta pism skandynawskich po Afryce północnej, Trypolisie Syrii i wszystkich krajach zamieszkałych przez Arabów. Władał on po arabsku wszystkim narzeczani i kilka lat temu zrobił swym przyjacielom niespodziankę, przyjmując religię muzułmańską.

Od 1925 r. przeobraził się w prawdziwego Araba, nie przerywając jednak korespondencji do pism europejskich. Imię swe zamienił na Ali-Ahmed, zapuścił brodę, następnie tak brodę jak

i swe jasne włosy ufarbował na kolor hebanowy i ubierał się tylko na modę wschodnią.

Śmierć jego wydaje się bardzo tajemniczą. Coraz więcej ustala się mniemanie, że Duńczyk-muzułmanin, padł ofiarą intrygi politycznej.

Dziennik holenderski „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ podaje sensacyjne wiadomości w tej sprawie. Mianowicie według tego pisma Knoud Holmbøe nie został wcale zamordowany. On sam puścił w obieg tę wiadomość, naśladując znanego pułkownika angielskiego Lawensa, bohaterę tajemniczych historii na Wschodzie z którym wsółzawodniczył.

Holmbøe według holenderskiego dziennika był zmuszony do zmiany śladów i tego rodzaju ucieczki, gdyż działalność jego w ostatnich czasach zwróciła uwagę pewnych sfer oficjalnych. Ostatnie dwa lata bowiem poświęcił intensywnie propagandzie przygotowania „świętej wojny“ w Syrii, przeciwko Francji.

Bezrobocie zapełnia więzienia.

Ministerstwo sprawiedliwości dokonało statystyki załudnienia więzień.

Z zestawień tych wynika, że na dzień 1-go września br. w więzieniach przebywało 33.917 osób. W tymże czasie w r. 1928 — liczba więźniów była mniejsza o około 5.000. Na to stałe zwiększenie się ilości więźniów, które obecnie postępuje szczególnie szybko, wpływa, jak wykazała bliższa statystyka fakt, że w coraz liczniejszych wypadkach

skazani na grzywnę z zamiarą aresztu lub więzienia, z braku funduszy wybierają więzienie.

DZIS DOLAR.

Na giełdzie lwowskiej notowano dziś kurs dolara 8,90.40.

Komunikaty.

STARANIEM SEKCJI KOBIEŃ PPS. odbędzie się we środę dnia 25. listopada br. o godzinie 7-mej wieczór, w sali przy ul. Rutowskiego 23. II. p. odczyt p. dr. Sandauerowej. p. t.: „Jak wychowywać dzieci trudne do wychowania“. Upraszam się towarzyszy i towarzyszy o liczne i punktualne przybycie.

Po odczycie o godzinie 8-mej posiedzenie Kobiety PPS.

ZARZĄD.

ODCZYT. We środę, dnia 25. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu OKR. PPS. przy ul. Rutowskiego 23. odbędzie się staraniem sekcji kobiet PPS. odczyt p. dr. Sandauerowej. p. t.: „Jak wychowywać dzieci trudne“.

KOMITET P. P. S. Dzielnicy Żółtkiewskiej. We wtorek, 24. bm. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23. II. p. odbędzie się zebranie członków, mieszkających w tej dzielnicy. Na porządku dziennym ref. rat polityczny i sprawy organizacyjne.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. Lyczaków-Zielona, odbędzie w czwartek, dnia 26. listopada br. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Kafiarzy, ul. Zielona 7, posiedzenie członków Zarządu Komitetu i mężów zaufania. Proszeni są o bezwzględne przybycie tow.: Buczek, Dragan, Dobrzański, dr. Elsterowa, Florek, Fellesowa, dr. Jonas, Kuta, Lazarówna, Lewandowska, Leszek, Mizniak Mokłowska, Patynek Paluk, Rosenblatt, Trojanowska.

—:—:—

Ś. p. Jan Zagleniczny.

W niedzielę zmarł w Warszawie ś. p. Jan Zagleniczny, b. min. przemysłu i handlu i b. senator, wybitny przedstawiciel przemysłu cukrowniczego i działacz społeczny, przeżywszy 65 lat. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie w środę.

Wybuch kotła.

Wczoraj, w pralni Europejskiej przy ulicy Lyczakowskiej, należącej do p. Menkesa, wybuchł kotłol z nieustalonej narażenie przyczyny.

Podczas wybuchu kotłol został rozbity i część jego przynioła pracującego przy kotle robotnika Tadeusza Moskwę. Moskwa doznał złamania klatki piersiowej i w bardzo groźnym stanie odwieziono go do szpitala powszechnego.

HUMOR.

W CIEMIĘ BITY.

— Wiesz, dzisiaj się ważyłem.
— I co?
— Ano waży 80 kilo i to nawet bez nóg.
— Jakto bez nóg?
— Zwyczajnie, kazali mi usiąść na wadze, a nogi zaś wstały w powietrzu.

OSZCZĘDNY.

Sześcioletni Tadzio, leży już w łóżeczku, zasypia, jest bardzo senny i znużony. W tem przypomina sobie, że zapomniał odmówić pacierza. Szepce więc:

— Kochana Bożu, to samo co wczoraj, amen — i zaczyna chrapać.

OSTROŻNA.

— Przyznał mi się otwarcie, czy byłaś mi zawsze wierna, jak ja tobie? Niedługo umrę, możesz mi więc powiedzieć...
— Tak, a jeśli nie umrzesz?...

Heimwehra grozi rewolucja.

WIEDEŃ, 24. listopada. (Pat.) W Wiedniu odbył się apel przywódców Heimwehry. Książę Starhemberg oświadczył, że Heimwehra pragnie zdobyć władzę w Austrii i nie cofnie się w razie potrzeby przed rewolucją. Był czas, że Heimwehra mogła sama wyznaczyć termin objęcia przez nią władzy, dzisiaj jednakże musią przewoźcy Heimwehry uzbroić się w cierpliwość i zimną krew i czekać czas dłuższy, zanim nadejdzie odpowiednia chwila do działania.

N s'ępnie książę Starhemberg polemizował z narodowymi socjalistami. Heimwehra stoi na stanowisku, że należy co rychlej stworzyć na terytorium Austrii państwo, które byłoby ostoją niemieckości. Narodowi socjaliści sądzą natomiast, że Austria powinna czekać aż w Niemczech dojdzie do władzy ruch narodowy.

Dalszy spadek waluty ang.

LONDYN, 24. listopada. (Pat.) Na giełdzie londyńskiej panował wczoraj niezwykle ponury nastrój, wywołany silnym spadkiem funta. Przy zamknięciu dolar notowano 3,66 i pół, franki francuskie 98,56, franki szwajcarskie 18,88 i pół, marki niemieckie 15,45, guldeny holenderskie 9,13 i pół. W związku z tem, cena ziota wzrosła od wczoraj dochodząc do 110 szylingów i 9 pensów za uncję. Jako przyczynę tego silnego spadku funta kółła giełdowe wysuwają konieczność pokrycia zobowiązań importowych przed środą, zanim wprowadzona zostanie w życie dodatkowa 50 procentowa taryfa celna.

Historia jednej anegdoty.

Naczelny redaktor socjalistycznego pisma w Zwickau (Niemcy) został skazany za bluźnierstwo, popełnione rzekomo przez to, że umieścił w dzienniku fejleton, zatytułowany „Między dwoma lotrami“. Autor szkicu tego, Körner, opowiada, że pewien umierający więzień, zapytany o ostatnie życzenie, poprosił, aby po prawej i po lewej jego stronie zajęli miejsce pastor, będący kapłanem więziennym i dyrektor zakładu. Gdy to się stało, więzień odezwał się: „Teraz mogę spokojnie umrzeć. Nasz Jezus umarł także między dwoma lotrami“.

Niemiecka prokuratura uznała tę anegdotkę za bluźnierstwo i skazała naczelnego redaktora na 4 miesiące więzienia. Przeciwno temu wyrokowi wniósł skazany odwołanie i sąd apelacyjny zniósł wyrok pierwszej instancji, nie dopatrując się w przekroczeniu bluźnierstwa. — Skazał go jedynie za wyszydzenie instytucji kościelnych na dwa tygodnie aresztu.

W odwołaniu wykazywano, że anegdota znana jest od kilku wieków i wielokrotnie rozmaicie była zastosowywana. Tak np. opowiadał ją swego czasu w tej formie:

Gdy Wilhelm II. bawił w gościnie u cara, Mikołaj pokazał mu trzy obrazy, wiszące na ścianie, poczem chcąc się pochwalić roztropnością „swych“ żołnierzy, zawałł jednego z nich, będącego na straży i zapytał, kogo te obrazy przedstawiają... Żołnierz wyrecytował:

— Lewy obraz — to ojczulek car, w środku jest Jezus na krzyżu, a na prawo — ojczulek Wilhelm.

Wilhelmowi zaimponowała bardzo ta odpowiedź. Za powrotem do Berlina postanowił wypróbować inteligencję swych żołnierzy i kazał sporządzić trzy podobne obrazy. Następnie zawałł żołnierza ze straży i zadał mu odnośne pytanie. Co do pierwszego obrazu dał żołnierz zadowolniającą odpowiedź, lecz gdy na następnym ujrzał wizerunek Ukryżowanego, zamilkł przerażony i dopiero na ostry rozkaz Wilhelma wyjąkał:

— W biblii jest napisane, że gdy Jezus wisiał na krzyżu, po obu jego stronach wisieli dwaj lotrzy...

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ z CASINO: „Romans z porucznikiem“ Laurence Tibbel.
CHIMERA: „Haflo! Tu mówi Jarossy“ oraz dwa serca“.
GRAZYNA: „Czar tanga“.
KOPERNIK: „Wygnańcy“ Rok 1905.
LEW: „Spragniona Ameryka“.
LUNA: „Pod maską bandyty“ i „Noc szaleńca“.
MARYSIENKA: „Wygnańcy“. Rok 1905.
MIRAZ: „Kobieta w płomieniach“.
OAZA: „Marynarz szuka miłości“.
PALACE: „Bomby nad Monte Carlo“.
PAN: „Księżniczka na ułopie“ Igo Sym, Oss: Oswald.
PASAZ: „Zemsta Du- Ana“.
PROMIEN: „Dziwczę z karuzeli“.
SŁONCE: „Tajemnica pokoju Nr. 13“.
STYLLOWY: „Serce na ulicy“ oraz komedia dźwiękowa.
UCIECHA: Cowboy Manattanu, oraz Pat i Patachon jako strzelcy.